

Rozdział X

PARAFIE OKRESOWO NALEŻĄCE DO DEKANATU PUCKIEGO

1. Chwaszczyno

Parafię w Chwaszczynie założyli cystersi oliwscy dla tej wsi i wsi Tuchom w 1281 r., gdy otrzymali je od Mestwina II. Od 1301 r. posiadali ją biskupi wrocławscy¹. Parafia Chwaszczyno, pod wezwaniem Świętych Szymona i Judy Tadeusza w czasie pierwszej wizytacji za czasów bpa H. Rozrażewskiego została błędnie nazwana w tytule zapisu jako parafia w Chwarznie. Poniżej podano już prawidłową nazwę. Patronem jej był biskup wrocławski i pomorski. Posiadała ona w 1583 r. kościół w dużej części drewniany, poświęcony, z cmentarzem ogrodzonym i 4 włókami gruntów ornych położonych w 4 różnych miejscach.

W relacji powizytacyjnej zapisano, że do parafii tej należała wieś Chwaszczyno, Tuchom i Lublewo. W Chwaszczynie mieszkało 18 gburów. Wcześniej, czyli rok przed wizytacją złożyli proboszczowi po korcu pszenicy i owsa, ale w 1583 r. tylko po połowie, czyli po 9 korców obu zbóż. Ze wsi Tuchom otrzymywał proboszcz od 4 gburów i sołtysa, od czasów oblężenia Gdańska przez króla Stefana Batorego, po pół korca pszenicy i owsa, czyli 2,5 korca obu zbóż. Z Lublewa powinni płacić 10 marek rocznie, ale z powodu braku kapłana w parafii od 2 lat ociągali się ze składaniem tej ofiary, a wezwani przez wizytatora, odpowiedzieli: „Będzie kapłan, będziemy płacić”. Proboszcz miał prawo połowu ryb w Jeziorze Tuchomskim, nadto dawniej przynoszono mu ryby na stół w środę i piątek, ale w roku wizytacji wzbraniano mu połowu i nie dostarczano ryb.

Młody kapłan, Grzegorz Kowalowski, który na św. Jana objął tę parafię bez inwestytury i prebendy mógł liczyć w tym czasie niewielkie dochody: na 11,5 korca pszenicy i tyleż owsa oraz na 10 marek w gotówce.

Wyposażenie kościoła zostało spalone podczas wojny Gdańska z królem Stefanem Batorem. Jedynie zachowały się 2 ornaty, które wcześniej przekazano dominikanom gdańskim na przechowanie (wtedy duszpasterzem w Chwaszczynie był dominikanin, członek konwentu gdańskiego). Powstał jakiś spór w sprawie ornatów, który rozpatrywany był przed ma-

¹ *Dziecezja chełmińska. Zarsys historyczno-statystyczny...*, s. 750.

jestatem królewskim. Dominikanie zostali zobowiązani do wynagrodzenia strat parafii. Być może nie chcieli zwrócić owych ornatów, a być może używali je i zniszczyli.

W parafii był jeden kielich z pateną (nie podano z czego wykonany), jedna zasłona ołtarzowa, obrus zwykły i 2 obrusy ołtarzowe. Nie było też ksiąg liturgicznych poza agendą wydaną w Gnieźnie i podarowaną parafii przez metropolitę gnieźnieńskiego.

Plebania była ciasna i wymagała naprawy dachu.

Sołtys i członek rady parafialnej powiedziano wizytatorowi, że kościół ma w powinnościach 5 marek, a w gotówce 2 miedziaki².

W dekrete powizytacyjnym znajdujemy ważne postanowienia dotyczące dochodów i dóbr materialnych parafii. Przede wszystkim wizytator domagał się od opata oliwskiego, aby mieszkańcy Lublewa, wsi należącej do cystersów oliwskich, za jego pośrednictwem corocznie płacili 10 marek na rzecz proboszcza. Wezwał również opata do zakończenia sporu sądowego o prawo połowu ryb w Jeziorze Tuchomskim. Dominikanom gdańskim nakazał zwrócić 2 ornaty, a jeśli by zostały one im zabrane w czasie napadu gdańszczan na klasztor, oddać inne.

Zarządcom kasy kościelnej nakazał zakupić niezbędne księgi i paramenty liturgiczne³.

Na następną wizytację przybył do Chwaszczyna oficjał M. Miloniusz w 1584 r. Został niewielkie zmiany. Kościół nadal był bardzo ubogi. Najświętszy Sakrament był przechowywany w drewnianym naczyniu z pokrywą, w jakieś szkatule domowej, bez ozdób i malowideł. Parafia nie posiadała monstrancji. Ołtarz według Miloniusza wydawał się być poświęcony, ale leżał na nim połamany portatył. Brakowało świeczników i potrzebnych do odprawiania liturgii ksiąg. Kapłanowi brakowało brewiarza, katechizmu rzymskiego i kodeksu prawa kanonicznego. M. Miloniusz podał, że dominikanie zabrali nie 2 lecz 3 ornaty, albę, stułę i manipularz. Zakrystia była opuszczona.

Wieża i kostnica wymagały naprawy, a proboszczowi trzeba było zbudować stodołę i oborę w pobliżu plebani. Proboszcz nadal uprawiał 4 włóki gruntów ornych, a jako dziesięcinę pobierał już 40 korców pszenicy i 40 owsa. Mieszkańcy Lublewa nadal nie opłacali rocznie po 10 marek w gotówce; ich dług wobec proboszcza wynosił 30 marek.

Organista i nauczyciel, w jednej osobie, otrzymywał od gburów po 15 groszy, jego dom wymagał naprawy.

² *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 23-24.

³ *Tamże*, s. 108.

Oficjał Miloniusz ustanowił jednego głównego zarządcę kasy parafialnej, drugiego mieli wybrać sami parafianie⁴.

Do ostatniej, za czasów bpa H. Rozdrażewskiego, wizytacji dokonały się w parafii chwaszczyńskiej duże zmiany. W kościele stały już 4 ołtarze, a główny został odnowiony i zawierał „przyzwoite tabernakulum”.

Proboszcz uprawiał nadal 4 włóki gruntów ornych i pobierał dziesięcinę. Z Chwaszczyna po korcu pszenicy i owsa z 46 włók. Z Tuchomia tylko po 12 miar obu zbóż, choć w tej wsi uprawiano już aż 40 włók. Razem otrzymywał on po 58 korców pszenicy i owsa. O dochodach z Lublewa nie wspomniano⁵.

Następna wizytacja w Chwaszczynie odbyła się dopiero 9 marca 1687 r. Przybył na nią archidiakon A. Albinowski. Zastał on kościół częściowo wzniesiony z muru litego, a częściowo z szachulcowego z przedśionkiem dla biedaków i drewnianym sufitem. W głównym ołtarzu znajdowało się tabernakulum ozdobne z solidnym zamknięciem, w którym stała srebrna i pozłacana puszka.

Nad wejściem do prezbiterium na belce rozciągał się duży krucyfiks. Pod nim, naprzeciw ołtarza głównego, stała okratowana chrzcielnica ze spiżowym zamknięciem, a w niej, w spiżowej i wybielonej misie, stała czysta woda chrzcielna. Oleje święte przechowywano w zakrystii w czystej skrzynce.

Zakrystia była położona po prawej stronie ołtarza głównego, dość wygodna, ale dach nad nią przeciekał. Przechowywano w niej sprzęty i szaty liturgiczne ze srebra, jedwabiu i lnu „wystarczająco ozdobne”.

W prezbiterium stały stalle, a w nawie ławy niemalowane, w części zgniłe, ponieważ dach nad kościołem w wielu miejscach przeciekał. Kościół był kryty dachówką, ale z powodu silnych wiatrów często dach ulegał uszkodzeniu. Okna były szczelne. Na chórze stały małe organy.

Do kościoła przylegała mała dzwonnica bez wieży, na której wisiały 4 dzwony, 2 duże i 2 mniejsze, w tym jeden bardzo mały przeniesiony z kościoła w Kacku po jego przejściu przez luteran. Zamknięcie kościoła było dobre. Obok kościoła znajdował się cmentarz bez kostnicy.

Dom parafialny był niezbyt wygodny, stary, chylił się ku upadkowi. Przy nim był ogród i zabudowania gospodarcze, w których nie było żadnego inwentarza.

Szkoła, czyli dom nauczyciela i organisty, całkowicie się rozpadł. Pozostał grunt i ogród przynależny organistom parafii.

Beneficjum proboszczowskie nadal stanowiły 4 włóki gruntów ornych i dochody z *iura stolae*. Do parafii należała wieś Chwaszczyno, Tuchom,

⁴ *Tamże*, s. 199.

⁵ *Tamże*, s. 483.

Tuchomko i Borowiec. Pod opieką proboszcza znajdowało się tylko 100 katolików. Dlatego parafią opiekował się ks. Piotr Slesiger, proboszcz z Oksywia, który co drugą niedzielę odprawiał w kościele Świętych Szymona i Judy Tadeusza nabożeństwa⁶. Należy pamiętać, że opiekował się on również parafią w Kacku, jako filialną parafii w Chwaszczynie i parafią w Chyloni, jako filialną w stosunku do Oksywia.

W czasie wizytacji XVIII-wiecznych parafia ta nie należała już do dekanatu puckiego.

2. Kack

Parafia w Kacku posiadała dawniej kościół drewniany p.w. św. Wawrzyńca, który około 1562 r. spłonął. Należała do niej wieś Kack, której właścicielem był biskup włocławski i pomorski, Mały Kack, w której były 2 dwory szlacheckie i Kolibki, w których był dwór, 2 karczmy i mieszkał osadnik.

W czasie pierwszej wizytacji za czasów bpa H. Rozrażewskiego w 1583 r. zapisano, że znajduje się w tej parafii plebania drewniana, która wymaga naprawy zadaszania oraz że podjęto próbę odbudowania kościoła. Zgromadzono nawet część budulca, ale z powodu opieszałości parafian, zaczął on butwieć i dlatego gbur Grzegorz Karsznia wykorzystał go do wzniesienia własnej chaty i zabudowań gospodarczych, które również spłonęły. Przystąpił on jednak do zwrotu wykorzystanego budulca i zgromadził 27 kłód drewna, które wizytator policzył, ale powinien zwrócić lub na nowo ufundować zawiasy metalowe, wrzeczydże, kraty i inne elementy metalowe. Gbur ten obracał gotówką kościoła w kwocie 12 marek, którą pożyczył jakiemś szlachcicowi z Zielokowa.

Z pożaru uratowano pewne elementy wyposażenia kościoła, z których wizytator prałat Sebastian Liwierzynski wymienił: kielich srebrny pozłacany z pateną, niewielki krzyż srebrny pozłacany na mosiężnej podstawie, 5 obrusów, 2 ornaty, pierwszy z kompletnym wyposażeniem, drugi bez alby i małą zasłonę.

Beneficjum proboszczowskie stanowiły 4 włóki gruntów ornych, które uprawiał gbur z Kacka Grzegorz Karsznia. Oddawał on co czwarty snopek zboża proboszczowi z Chwaszczyna, który sprawował opiekę duszpasterską nad parafią. Proboszcz chwaszczyński pobierał również opłatę dzierżawną 3 marki rocznie za wynajem plebani.

W tej relacji niewiele podano o dziesięcinach. Nic się nie mówi o dziesięcinach ze wsi Kack. Natomiast z Małego Kacka, gdzie były 2 dwory szlacheckie, proboszcz z Chwaszczyna otrzymywał po 3,5 korca pszenicy i ow-

⁶ ADCh, G-12, s. 40-40v.

sa, od siedmiu pasterzy tam mieszkających przynajmniej po 10 korców obu zbóż. Ze wsi Kolibki z dworu otrzymywał 3,5 korca pszenicy i owsa, od dwóch karczmarzy po korcu pszenicy i 3 korcach owsa, a od odsadnika po 2 korce obu zbóż. Razem pobierał przynajmniej 26 korców pszenicy i 28 korców owsa oraz 3 marki za dzierżawę plebanii⁷.

Odbudowa kościoła zakończyła się przed wizytacją w 1594 r. Wtedy nie był on jeszcze konsekrowany. Został on wzniesiony z drewna.

Beneficjum stanowiły nadal 4 włóki gruntów ornych, ale nastąpiły zmiany w składaniu dziesięciny. Ze wsi Kack pobierał ją proboszcz chwaszczyński od 7 gburów, w tym i sołtysa po 2 korce pszenicy i owsa. Niezbyt jasne są zapisy dotyczące dziesięcin z Kolibek, dwór płacił proboszczowi, ale karczmarze luterkańscy wspierali swojego pastora, który przebywał w Redłowie. Mały Kack, w którym był dwór pana Rozemberga, oddawał dziesięciny pastorowi. W Redłowie, posiadłości pana Konopackiego, było 6 zakładów krawieckich, w których byli zatrudnieni rzemieślnicy wyznający luteranizm. Wszyscy wspierali swojego pastora, a nawet zbudowali własną świątynię z wieżą, wzniesioną na wzór kościoła katolickiego. Razem proboszcz z Chwaszczyna otrzymywał w 1594 r. z tej parafii 17,5 korców pszenicy i owsa⁸.

Po następnej wizytacji dekanatu puckiego przeprowadzonej przez bpa M. Gniewosza, spisano relację, z której wynika, iż nie odwiedził on Kacka, a relację zredagowano na podstawie archiwaliów⁹.

Trudno jest dziś również stwierdzić, czy do Kacka przybył osobiście archidiakon A. Albinowski w dniu 9 marca 1687 r., czy raczej zapisał na temat tej parafii pewne wiadomości z relacji proboszcza oksywskiego. W protokole powizytacyjnym zapisano, że z kościoła św. Wawrzyńca pozostały tylko ruiny i cmentarz. Jeden mały dzwon został przeniesiony do Chwaszczyna po zawaleniu się wieży kościelnej, a o pozostałych paramentach liturgicznych nic nie było wiadomo. Beneficjum proboszczowskie, 4 włóki gruntów ornych były uprawiane przez proboszcza oksywskiego, a zamiast dziesięciny w naturze proboszcz ten odbierał od mieszkańców parafii w Kacku 30 florenów rocznie. Plebania była w czasie wizytacji remontowana, by była domem wygodnym dla zamieszkania proboszcza. Podobnie było z domem dla nauczyciela, który był odnawiany. Przynależał do niego ogród. Do tej parafii filialnej należały wsie: Kack, Redłowo i Kolibki, z których ofiary w 1687 r. pobierał proboszcz z Oksywia. Archidiakon Albinoski zapisał w swojej relacji, że dochodami z parafii w Kacku proboszcz z Ok-

⁷ *Vsitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 21-22.

⁸ *Tamże*, s. 482-483.

⁹ ADCh, G-11, s. 94.

sywia powinien dzielić się z proboszczem z Chwaszczyna (nie podał jaki był podział wpływów), ale należy pamiętać iż w tym czasie jedna osoba, ks. Piotr Slesiger, sprawował opiekę nad czterema parafiami: w Oksywiu, Chyloni, Chwaszczynie i Kacku¹⁰.

W późniejszych wizytacjach nie wspomina się o parafii w Kacku.

3. Kielno z Przodkowem i Szemudem

Parafia w Kielnie została założona przez książąt pomorskich, ale wspomina ją dopiero przywilej sołecki z 1340 r. jako *parochia quae ab antiquo fuit*. W XVI w. zajęli kościół luteranie¹¹.

Do Kielna, wsi będącej własnością Ernesta Wejhera, przybył oficjał M. Miloniusz w 1584 r. Zastał kościół położony w pięknym miejscu. Przed wizytacją usunięto heretyckiego kaznodzieję, a na jego miejsce mianowano kapłana katolickiego, ale nie podano jego nazwiska.

Przenajświętszy Sakrament był przechowywany w skrzynce w zakrytostii. W skarbonie świątyni znajdowało się wtedy 16 marek. Na potrzebne remonty brakowało jeszcze 8 talarów. Konieczna była naprawa dachu świątyni. Kościół posiadał 7 rojów pszczół, którymi opiekował się Grzegorz Prucz, mieszkaniec Kielna. Kościół nie miał pewnych dochodów.

Proboszcz miał 4 włóki gruntów ornych bardzo urodzajnych, położonych przy plebanii, które zmarły pan Znusz, heretyk zamienił na bardziej oddalone i mniej żyzne. Dlatego M. Miloniusz nakazał proboszczowi (nie wiadomo któremu, bo nie dokonano się jeszcze oficjalne przejście kościoła z rąk protestantów) wystąpić o ich zwrot. Wszyscy mieszkańcy parafii byli katolikami prócz gbura Teofila i jego żony. Sam oficjał przyznał, że już kiedyś z nimi rozmawiał o wierze, ale nie zdołał nawrócić¹².

Zachował się protokół przejścia kościoła z rąk heretyków w 1597 r. spisany przez Pawła Strzinensisa, komendatariusza kwidzińskiego. Był on tylko częściowo murowany z kamienia. Stały w nim 3 ołtarze. Główny był nienaruszony z całym portatylem. Stały na nim 3 świeczniki z mosiądzu, w tym jeden ze świecami. Tabernakulum było również nie uszkodzone. W prezbiterium stała chrzcielnica z miedzianą misą, przykryta, dość brudna, druga misa na wodę święconą stała przy wejściu do kościoła.

Udało się odzyskać wyposażenie kościoła, na które składał się mały srebrny i pozłacany krzyż, kielich srebrny z pateną, też pozłacany. Drugi kielich został zastawiony u gdańszczanina o nazwisku Benianka. Pieniądze na jego wykup zostały przez witykusów zgromadzone. Parafia posiadała

¹⁰ ADCh, G-12, s. 40v.

¹¹ *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny...*, s. 754.

¹² *Vistationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 200-201.

w gotówce 4 talary, a w należnościach u Błażeja Dobrzewińskiego 2 marki i 2 talary, a u Jana Kurelniewskiego 16 talarów oraz воск na jedną świecę.

Na wyposażeniu świątyni znajdowały się paramenty i szaty liturgiczne, które według tej relacji zostały sprofanowane. Był więc jeden ornat z jedwabiu w kolorze fioletowym, drugi z bisioru czarnobiały, zasłona ołtarzowa z jedwabiu w kolorze białym, alba ze stułą, obrusy ołtarzowe, 9 palek, 20 starych humerałów, welon poszarpany, drugi srebrny i pozłacany, a trzeci z powyrywanyymi haftami ze srebra i złota, waskulum mosiężne, w którym kiedyś Najświętszy Sakrament był przechowywany, 3 sztandary, 2 duże lampy procesyjne stojące przed głównym ołtarzem ze świecami, 2 duże świeczniki żelazne, 30 hostii, 2 ampułki.

Majątek beneficjalny stanowiły 4 włóki gruntów ornych i łąki. Jako dziesięcinę parafianie płacili w tym czasie po 2 miary pszenicy i owsa, co w sumie dawało 3 łaszty zboża.

Plebania była w dobrym stanie z przyległym ogrodem. Podobnie dom nauczyciela miał ogród. Otrzymywał on kwartalnie od właściciela każdego zabudowania po groszu.

Do parafii należała wieś szlachecka E. Wejhera Kielno (Colme), Warzno Większe kapituły katedralnej włocławskiej, Warzenko jakiegoś obywatela gdańskiego, Wiścino szlacheckie, Szemud (Schonwald), w której był kościół filialny, Donimierz szlachecki, Przetoczyno wieś królewska, którą dzierżawił pan Meier, Łebno szlacheckie, Koleczkowo wieś królewska dzierżawiona przez Kacpera Uberfelda, Kłosówko (Kłoszowo) i Kczewo¹³.

Nowe informacje na temat parafii w Kielnie znajdujemy w zapisie z wizytacji bpa M. Gniewosza, który odwiedził parafię. Podał on, że kościół p.w. św. Marii Magdaleny były wzniesiony z drewna, w niektórych miejscach podziurawiony.

O dochodach proboszcza podał także nowe informacje. Do parafii należała wieś Kielno, w której mieszkało 5 gburów. Oddawali proboszczowi po korcu pszenicy i owsa, ale sołtys zaniechał składania dziesięciny. W Bojanie, właściciel tej wsi pan Werda, uwolnił 5 poddanych, którzy płacili po korcu obu zbóż. W Wiczlinie było 6 dworów szlacheckich, z których każdy składał zamiast dziesięciny po 20 groszy, razem 120 groszy. W Koleczkowie, dawniej z dworu pana Iberfediego otrzymywał 1 florena, a w 1648 r. po mierze pszenicy i owsa. Mieszkańcy wsi Lesice (Lesiniec) ze względu na przyjęcie protestantyzmu przez jej mieszkańców, uczęszczali na nabożeństwa do Redy i swojemu pastorowi składali dziesięcinę. W Dobrzewinie mieszkało 3 szlachciców, którzy składali po mierze zboża. Wieś opata oliw-

¹³ Tamże, s. 531-532.

skiego Niewiadomo była w 1648 r. całkowicie opuszczona. Ze wsi szlacheckiej Ważno Wielkie, w której mieszkało 6 poddanych i sołtys, płacono po mierze pszenicy i owsa. Natomiast szlachta z Ważna Małego płaciła 1 markę rocznie. Z dworu pana Rozenberga w Kłosowie nic nie trzymywał. Dominierz, siedlisko 4 szlachciców, płaciło 80 groszy. Bp M. Giewosz nie podał jakie były ofiary ze wsi Szemud, która była wsią szlachecką. Zapisał on jedynie, że jest ona dzierzawiona przez pana Werdę i znajduje się w niej mała kapliczka, filia kościoła parafialnego w Kielnie, ale nie są sprawowane tam święte czynności poza odpustem¹⁴.

Trudno dzisiaj jest właściwie interpretować te zapisy, bo wynika z nich, że nastąpił znaczny spadek dochodów proboszcza w Kielnie. Razem wynosiły on według bpa Gniewosza po 16 korców pszenicy i owsa, w gotówce 1 floren i 200 groszy rocznie.

W czasie następnej wizytacji, archidiakon A. Albinowski dokładniej opisał dobra materialne parafii, a pominął wysokość dochodów proboszcza. Kielno w 1687 r. była we władaniu panów Fender Zinda. Dzień konsekracji kościoła był obchodzony w niedzielę po dniu św. Marii Magdaleny. Według A. Albinowskiego cały kościół zbudowany był z muru szachulcowego, wszędzie były szpary, cała świątynia była narażona na przewiewy. Przy wejściu do kościoła było atrium dla ubogich. W środku stał ołtarz stary, określony jako „godny”, z dobrym portatylem. Na mienie stało tabernakulum, bez zamknięcia, w nim przechowywano cynową puszkę z przykrywą zawierającą komunikanty w liczbie około 100 (na owe czasy wydaje się to niemożliwe). Przed tym ołtarzem stała bardzo mała chrzcielnica, bez zamknięcia. Znajdowała się w niej misa spiżowa, nieczyszczona, z wodą chrzcielną. Zakrystia była dobrze zamknięta. Wokół kościoła były szczelne okna. Z boku ołtarza był mały chór, a na nim stały małe organy. W kościele stało dość ławek, na drewnianej przegniłej podłodze, bo dach nad całą świątynią był podziurawiony. Stalle w prezbiterium były dobre.

Na wyposażeniu kościoła nie było sprzętów srebrnych poza jednym krzyżem i Melchizedekiem, pochodzącym z jakiejś monstrancji. Nie było kielicha mszalnego, a poza tym były mosiężne i cynowe drobiazgi oraz szaty i bielizna liturgiczna wykonana z jedwabiu i lnu w wystarczającej ilości. Oleje święte znajdowały się w cynowym naczyniu przechowywanym w skrzyni w domu parafialnym wraz z innym sprzętem liturgicznym.

Dzwonnica z wysoką wieżą wzniesioną z drewna była bardzo zniszczona. Widoczne były wszędzie dziury w gontach dębowych ją osłaniających. Wisiały na niej 2 większe i 3 mniejsze dzwony. Zamknięcie kościoła było solidne, tylko w drzwiach dzwonnicy złamane były żelazne zawiasy.

¹⁴ ADCh, G-11, s. 97-98.

Ogrodzenie cmentarza podupadło.

Parafia była administrowana przez ks. Jakuba Kościerskiego, który posiadał wszelkie nadania, ale przebywał w parafii niedługo i nie wiedział ilu ma parafian. Jego beneficjum stanowiły 4 włóki gruntów ornych. Poza tym nie miał innych dochodów poza dziesięciną, którą parafianie „naruszali”. Do parafii należały następujące wsie: Kielno, Bojano, Wiczlino, Głodowo, Dobrzewino, Koleczkowo, Bieszkowice, Miszewo Małe, Warzno, Warzenko, Psale, Nowa Łąka, Kłosowo, Jeleń, Karczemki, Okoniewo.

Proboszcz ten administrował również parafią w Przodkowie i filialną w Szemudzie. W Przodkowie było beneficjum obejmujące 4 włóki gruntów ornych, ale w Szemudzie w 1687 r., gdzie kiedyś były też 4 włóki, pozostała tylko niewielka parcela. Proboszcz korzystał w tych wsiach z łąk i stawów. Do proboszcza w Szemudzie należało kiedyś jezioro Otałzyno, ale w 1687 r. było już w posiadaniu panów Łebskiego i Donimierskiego.

Plebania została przez archidiacona Albinowskiego określona jako wygodna, ale pozbawiona zabudowań gospodarczych.

Nie było szkoły, choć był na jej wzniesienie przeznaczony grunt i dla nauczyciela ogród¹⁵.

Powierzona ks. J. Kościerskiemu parafia w Przodkowie, a szczególnie jej świątynia parafialna, była w opłakanym stanie. Była to budowla cała drewniana pw. św. Andrzeja Apostoła, bez przedsionka dla ubogich. Została ona przez archidiacona A. Albinowskiego określona jako opuszczona. Okna były powybijane wewnątrz znajdowało się kilka przegniłych ławek ustawionych na klepisku, pośrodku był wbity w ziemię krzyż, dość wysoki, jeden ołtarz „stosowny” oparty o ścianę, a drugi prawdopodobnie gotycki, skrzydłowy z zamykanymi „drzwiami”. Stała chrzcielnica i tabernakulum, nie było olejów świętych, choć było naczynie dla nich. Był jeden kielich z pateną oraz nieliczne pozostałe sprzęty metalowe. Szaty i bielizna liturgiczna zostały określone jako „drobne”. Zakrystia była mała i ciemna, przeciekał jej dach. Ponieważ brakowało zamka w drzwiach zakrystii sprzęty liturgiczne były przechowywane w domu parafialnym. Nie było też żadnego zamknięcia kościoła.

Dach kościoła z gontu całkowicie przegniłego powodował, że cały kościół zamókł. Do niego dostawiona była wysoka wieża o szpiczastym kształcie. Była całkiem dobra, ale miała gonty z boków nieco naruszone.

Cmentarz wokół kościoła był cały zniszczony. Kostnica lada dzień mogła zawalić się. Nie było szkoły, ani gruntu pod nią.

Kościół nie miał żadnych dochodów poza ofiarami na tacę zbieranymi podczas nabożeństw i wrzucanymi do skarboxy parafialnej i z pogrze-

¹⁵ ADCh, G-12, s. 41-41v.

bów. Proboszcz miał 4 włóki gruntów ornych i dziesięcinę z następujących wsi: Przodkowo, Młynik, Smaldzino, Kobuszowo, Kosowo, Załęcze, Czarna Huta, Pomieczyno.

Dom parafialny wyglądał jak „chata pasterska”, bo ściany miał z krzaków, górę z niedbale ułożonej mierzwy, a ogrodzenie z gałązek. Obok był ogród i zabudowania gospodarcze, również niedbale zbudowane.

W późniejszych wizytacjach Przodkowo nie należało do dekanatu puckiego.

Parafię w Szemudzie założyli krzyżacy w XIV w. W dokumentach pisanych spotykamy ją po raz pierwszy w 1398 r., wówczas należała do dekanatu łęborskiego. Od 1466 r. jej losy łączą się ściśle z kościołem kielńskim. W 1583 r. w kościele w Szemudzie odprawił nabożeństwo kaznodzieja luterkański, ale już w następnym roku dojeżdżał tam proboszcz z Chwaszczyzna. Po oficjalnym odzyskaniu kościoła w Kilenie i ustanowieniu tam proboszcza powierzono mu również opiekę nad świątynią w Szemudzie¹⁶.

Wieś królewska Szemud była w 1687 r. dzierżawiona przez pana Fonderlinda, heretyka. Nadal stał w niej mały kościół drewniany p.w. św. Mikołaja. Przy wejściu był przedsionek dla biedaków. Wewnątrz stał stary ołtarz drewniany, z mensą drewnianą na której stało tabernakulum. Była też chrzcielnica. W centrum kościoła rozciągała się i wspierał się na poprzecznej belce piękny krucyfiks. Obok prezbiterium znajdowała się zakrystia, bez zamknięcia. Sprząty liturgiczne były bardzo nieliczne. Kielich i patenę przejął pan Szmolandi. Dach kościoła był dość dobry, tylko nad prezbiterium przeciekał. Nie było posadzki ani podłogi, ławek było dość w stosunku do potrzeb, okna, ściany wewnątrz i na zewnątrz były w dobrym stanie. Przy kościele stała wieża z 2 dzwonami, większym i mniejszym. Między dzwonnica a kościołem były drzwi jednoskrzydłowe z dobrym zamknięciem. Kostnica była też w dobrym stanie z przedsionkiem dla biedaków. Cmentarz częściowo był ogrodzony.

Z boku cmentarza, tuż przy drodze stała kapliczka, w której umieszczono za kratą „świetnie wykonaną” figurę św. Mikołaja.

Kościół ten czerpał niewielkie dochody z pogrzeźbów i skarby kościelnej. Do parafii należały następujące wsie: Szemud, Donimierz Wielki i Mały, Głazica, Smolawy, Bukowiec, Grabowiec, z których proboszcz w Kielnie pobierał dziesięciny. Korzystał on również z łąki i stawów na nich położonych.

Parafia filialna w Szemudzie nie miała domu parafialnego ni szkoły¹⁷.

¹⁶ *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny...*, s. 741-742.

¹⁷ ADCh, G-12, s. 41v-42v.

W następnych wizytacjach dekanatu puckiego parafia w Kielnie już nie występuje. Została dołączona do dekanatu mirachowskiego.

4. Matarnia

Parafia w Matarni została ufundowana przez cystersów oliwskich w drugiej połowie XV w. pod wezwaniem św. Materna¹⁸. W 1583 r., gdy przybył do niej prał. S. Liwierzynski, od 15 lat pozbawiona była własnego duszpasterza. Z doraźną opieką duszpasterską przybywali do niej cystersi z Oliwy. Wizytatora nie wpuszczono do kościoła, ponieważ wszyscy członkowie rady udali się na ucztę do wsi Pempowo. Dowiedział się on jedynie, że do parafii należą 4 włóki gruntów ornych¹⁹. W uwagach powizytacyjnych prałat sugerował, aby biskup włocławski i pomorski zażądał rachunku z dochodów jakie czerpali cystersi z parafii przez 15 lat, bo uważał iż winą opata było to, że przez tak długi czas nie przedstawił biskupowi kandydata na proboszcza tej parafii²⁰.

W 1584 r. przybył do Matarni oficjał M. Miloniusz, który również nie został wpuszczony do kościoła i to przez zakonniką premonstratenską o imieniu Bernard, który wcześniej przebywał u norbertanek żukowskich. Nie posiadał on żadnego nadania od ordynariusza, a jedynie skierowanie od opata oliwskiego. M. Miloniusz uważał, że aby uniemożliwić mu lustrację kościoła zmyślono wymówkę mówiąc o przechowywaniu kluczy świątyni w klasztorze oliwskim. Stwierdził on jedynie, że świątynia parafialna wzniesiona jest z kamienia p. w. św. Maternusa biskupa, a dzwonnica nie jest osłonięta żerdziami.

Z relacji nauczyciela i innych parafian oficjał Miloniusz dowiedział się, że jest w niej nowe tabernakulum, w którym przechowuje się Najświętszy Sakrament, a chrzcielnica nie jest zamykana. Świątynia w czasie wojny Gdańska z królem Stefanem Batorym została sprofanowana przez Gdańszczan i całkowicie złupiona.

Na dobra materialne kościoła składał się dom, który był wynajmowany i przynosił rocznie 3 marki dochodu. Beneficjum proboszczowskie obejmowało w 2 wsiach grunty orne, które przynosiły rocznie 8 marek dochodu. Do parafii należało 20 wsi, w których mieszkali katolicy i luterańscy. Klasztor oliwski zbierał z nich dziesięcinę w wysokości 3,5 łaszta zboża (nie podano jakiego), czyli 210 korców, ale nie wiadomo, czy razem pszeni-

¹⁸ S. Kujot, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej*, „Fontes TNT”, F. IX-X, 1902/1903, s. 134-135.

¹⁹ *Vistationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 2

²⁰ *Tamże*, s. 108.

cy i owsa, czy może 210 pszenicy i 210 owsa²¹.

W późniejszych wizytacjach parafia w Matarni nie należała już do dekanatu puckiego.

5. Oliwa

Według I. Subery na synodzie gdański, który odbył się w 1585 r.²² Oliwa do dekanatu gdańskiego została przyłączona w czasie rządów bpa H. Rozrażewskiego, ale to nie jest prawda, bo bp M. Gniewosz w swojej relacji zaliczył ją jeszcze do dekanatu puckiego. Znajdował się w niej obok klasztoru cystersów kościół murowany (przez nich ufundowany w drugiej połowie XIII w.²³), o którym w czasie pierwszej wizytacji zapisano, że jest pw. Wszystkich Świętych. Był on częściowo zburzony przez gdańszczan w czasie ataku na Klasztor Oliwski w czasie wojny z królem Stefanem Batorem²⁴. Zakonnicy w tym czasie nie uznawali nad sobą zwierzchnictwa biskupa H. Rozrażewskiego i zapewne nie dopuścili do wizytacji parafii.

Również następny wizytator, czyli ks. S. Liwczka, nie został wpuszczony do kościoła parafialnego w Oliwie z powodu przeszkód, które czynili zakonnicy oliwscy. Tym razem jednak prawidłowo podano, że jest on pw. św. Jakuba²⁵.

W czasie następnej wizytacji w czasach bpa H. Rozrażewskiego proboszczem parafii był kapłan diecezjalny Jan Cultius, doktor teologii katolickiej. Zapisano w relacji powizytacyjnej, że klasztor i świątynia parafialna zostały sprofanowane przez gdańszczan w czasie buntu Gdańska przeciwko królowi polskiemu Stefanowi Batoremu. Mimo upływu wielu lat kościół nie został jeszcze rekonceyliowany. Znajdował się w nim w tym czasie jeden ołtarz ceglany z umieszczonym na nim portatyłem. Chrzcielnica zawierała misę miedzianą na wodę chrzcielną i była dobrze zamknięta.

Dochody parafii pochodziły z ofiar zbieranych na tace w czasie nabożeństw przez zarządców kasy kościelnej, którymi byli sołtysi 6 wsi parafialnych. Zwyczajem parafialnym było to, że zebrane pieniądze zabierali ono do domów, a proboszczowi wypłacali kwoty potrzebne na wino i świece.

Do parafii należała wieś Strzyża, obejmująca 20 włók gruntów ornych, ze wszystkich płacono dziesięcinę. Wieś Barniewice obejmowała aż 52 włóki, lecz tylko z 36 z trudnością wieśniacy płacili po korcu pszenicy i ow-

²¹ Tamże, s. 189-190.

²² I. Subera, *Terytorium diecezji włocławskiej i pomorskiej...*, s. 742-743. tabela 19.

²³ K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 166.

²⁴ *Vistationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 25.

²⁵ Tamże, s. 267.

sa. Z wsi Wusztok obejmującej 40 włók, tylko z 12 gburzy płacili po korcu obu zbóż. Mieszkańcy Sopotu nic nie płacili. W Głotkowie mieszkali tylko rybacy, którzy płacili po 10 groszy każdy. Zaspą była zasiedlona przez zagrodników, którzy płacili po 6 groszy. Burow zamieszkiwał powroźnik, który nic nie płacił. Również z majątku Szmirow, pana Fincka obejmującego 12 włók, proboszcz nic nie otrzymywał. Wokół strumienia Strzyża i nad Potokiem Oliwskim mieszkali kowale, którzy nic nie płacili.

Nauczyciel według zwyczaju powinien otrzymywać po 4 grosze od gburów, ale ponieważ nic nie otrzymywał, stołował się w klasztorze.

Wobec takiej niechęci parafian w składaniu należnych mu ofiar, proboszcz oliwski narzekał przed wizytatorem na opieszałość sołtysa oliwskiego, który jest leniwy w ściąganiu należnych mu dziesięcin²⁶.

W zapisie dotyczącym wizytacji bpa M. Gniewosza nie podano nic nowego na temat parafii w Oliwie²⁷, a w późniejszym czasie została ona dołączona do dekanatu gdańskiego.

²⁶ Tamże, s. 484.

²⁷ ADCh, G-11, s. 96.